

„COMING DOWN AGAIN”

Poetry Pack

by

Nazgul

5 lipca 1999

„Today I introduced myself,
To my own feelings,
In silent agony, after all these years,
They spoke to me. . . after all these years”

Anathema „*Fragile Dreams*”

Właśnie. . . Oto przed twoimi oczyma leżą moje uczucia, których dziwaczne stany spisywałem już od prawie roku. Przyznaję, że są pesymistyczne, tak jak cały otaczający nas świat. Życzę miłego czytania.

1 LOST HOPE

In candle light I see her smile,
Mysterious eyes looking into my mind,
Hypnotizing me every single while,
Creating feelings, that I've never found.

In the sounds of rain, her breath can't be heard,
But tiny chest still comes down and up.
Her beauty powerfully wrings my heart,
Leaving burning marks in my soul's map.

Everywhere are darkness, shadows and gloom.
Only girl's face is bright and clear,
Like it would be last hope in coming doom,
But then I realize that it's lost here.

I know, that she will never be mine at all,
Sorrow fills me like poison of viper.
I can touch and kiss her, it isn't wall,
But her heart is closed forever.

sierpień 98

2 SORROW

I was trying to forget,
But it has finished in regret.
Nothing can erase that
From my twisted head.

Everything I do, I still gain
More and deeper pain.
Agony of my mind,
My disease's sound.

Love's immunity is great,
Alcohol has only raised my hate.
And when I think it's all end,
It strikes back like killer's hand.

Her voice surrounds me...
Her eyes are looking at me,
When I simply sleep
Or like pig just eat...

Caress of this glance,
Just like angel's dance.
But this shadow-casting truth...
Can I still believe in my worth?

NO! Today I saw her joy,
While playing with some boy...
It's not her fault,
She has her life, I have not.

sierpień 98

3 LONELINESS

And here I sit for hours,
Rain is trying on me its powers.
I'm looking into my mind,
Sorrow and anger, it's all I can find.

My thoughts are muddled,
Running until they're all dead.
On this hopeless world,
I'm crying without cheer's word.

I have touched love's flame,
And although I've burned with pain,
It has seeded warmth deep in me,
Showing how happy can I be.

But now, when this fire is gone,
I fell cold... No, I'm freezing to stone...
Sparks of ice injure my heart,
Leaving there poisoned dart.

I'm alone in blinding sun,
Waiting for another one,
Which would fill me again
With that hotness I still want to gain.

Emptiness kills me every while
In this endless life of snail.
Like he, I have only shell,
Weak shell of sanity in this hell.

wrzesień 98

4 VAMP

In this evil's temple,
Where darkness is touchable,
I stand alone with knife,
Searching for destination of life.

And then I fell warm breath.
I see a woman, in her eyes is death.
Two red spots and insanity they raise,
While looking at my scared face.

Behind her wet lips,
I see long fangs of beast.
In one moment she smiles to me,
Next, they are buried deep in me.

Vamp is draining my blood,
But I don't care, I never could. . .
I've already told my life goodbye.
Anyway - I won't lonely die.

She desires me like before nobody,
Drinking fluids of my pure body.
Unity between us has been built,
Thing that I have never felt.

But then I took cruel hit,
She suddenly begun to spit. . .
Throwing out what she's dranked,
Pushing away part of me she's picked.

My blood is bitter,
Fulfilled by snake's spittle.
Poisoned by deepest hopes and pains,
Remainings of love, running in my veins.

Even infinite vampire's hunger
Can't push woman to be my lover.
Is there any escape from this?
Will I once rest in peace?

5 EMPTINESS

On the roads of time I slowly walk,
Seeking for warmth and somebody to talk.
My mind is in dimension of emptiness,
The more I want, I still get less.

My feelings can't be ever understood,
All my hopes are illusions and they're good.
But my heart will never grow on lies food,
Cruel truth will always sorrow in it put.

What is the destination of my life?
Should it be this silver knife?
But no, it would be stupid, if I died,
I can be so many times again betrayed. . .

Wind of silent runs through my arms,
All my wildest dreams it simply harms,
Taking them to place where they'll cry,
Maybe forever lost for me, quickly die.

Darkness is in me just like before,
But now not giving me reason to live for.
No longer I get power from my black,
Why it don't want to come back?

What is happening with my head?
When some joy would it get?
Now I know why - I'm alone again,
I've already forgot how taste such pain.

20 I 99

6 LECEŃ W CIAŻ W DÓŁ

W nieskończonej pustce mego istnienia
Oczekuję tych wspaniałych wizji ziszczenia,
Lecz z góry spadają na me ramiona
Nic nie znaczące życia znamiona.

Czuję wiatr, który z siłą nieodpartą,
Dmucha w oczy, usta, dotąd szczelnie mgłą
Okryte i nie widzące przyczyn prawdziwych,
Tak bolesnego upadku mego winnych.

A losu strumienie, jak ten wiatr,
Lodowatą ręką smagają, niczym bat,
Mą szyję zdławioną, a pełną wciąż płynącą,
Tej krwi młodej, pragnącej, gorącej.

I chciałbym raz wreszcie, jednym
Ręki ruchem zamaszystym,
Odrzucić duszący mnie zewsząd,
Trupów i pogorzeliśk swąd.

Jedną myślą, jednym serca drgnieniem,
Zmienić drogę stóp mych, błędzeniem
Zmęczonych i wspiać się na marzeń górę,
Rozdzierających mą wyjąca duszę.

Lecz zawsze noga potyka mi się
O niewidzialną i nieprzebytą przeszkodę,
Albo okazuje się, że cel wszystkich pragnień,
To jednak tylko fatamorgany jest cień.

12 V 99

7 W JASKINI

Toczę się jak we śnie koszmarnym,
Który trwa bez końca w bólu wiecznym.
Upadam na twarz wciąż od nowa,
Serce me w mrocznej jaskini się chowa.

I raz zobaczywszy jasny błysk w ciemności,
Biegnę ślepo, by nie zgubić jego śladu w życia nicości.
Wierzę wszystkiemu, pogrążony w mym świecie naiwnym,
Każdy blask najmniejszy, zwiastunem przedziwnym.

Ścigam iskry tych oczu ognistych,
Słodycz głosu, obiektem marzeń wieczystych.
Oczy chciwie pochłaniają obraz cudowny,
Klejnotów i złotych potoków pełny.

Pragnienia okrutnie wżerają się w me ciało,
Łzy płaczą i tylko przed czasem chylą czoło.
Zapomnienie miało zbawieniem moim być,
Lecz zamiast tego coś zaczęło nowe rany ryc.

Dlaczego miast od strasznej odwrócić się jasności,
Niczym ćma do ognia, lecę ku zgubnej namiętności,
I również jak ona spalam się, będąc zbyt blisko,
Ciągłę podsycając skołatanej mej duszy ognisko.

13 V 99

8 LAKE

Once again I've made false step,
Just like that old black cat.
Trying this, what isn't for me,
Wanting to taste all what I see.

Now ground is falling under my feet,
Taking me down, where death I can meet.
Pushing my betrayed and crushed soul
Into life's tearful gloomy hole.

I want to enter this lake of joy,
Drink its waters, just like playing toy.
I desire to touch this clear surface,
Cloak my eyes in her infinite grace.

But I can never find the river,
Which leads to this sweet honey.
I've already searched all paths,
Exhausted by millions of insane breaths.

Suddenly I saw strange thing out there. . .
Silent swimmer has found the silver way
To the center of MY wonderful world,
Unstoppable and triumphant, while I'm so cold.

Envy doesn't make any sense.
This truth only means,
That I'm worthless scout
On my life's little road.

17 V 99

9 UDAWANIE

Widzę tych ludzi wszystkich wokół mnie,
Chodząc, wciąż błądzących całe dni i tygodnie.
Nieszczęście okrywa ich dusze spragnione,
Łamie ich serca drżące i niemal już zgaszone.

A jednak ich kroki są tak niewiarygodnie proste,
Idą zimni, opanowani. . . tylko ich oczy tak mgliste,
Zdradzają myśli odurzone obrazami marzeń tak wielu,
Nadal widzące nadzieję wśród wydarzeń tylu.

Wydają się wspaniali, ci ludzie ze stali,
Przepięknie wyglądają i weseli są cali,
Biegają i krzyczą, abyśmy widzieli ich ciągle,
Jak oni radośni, jak biją światłem w ciemnej mgle.

Lecz oni wszyscy tylko udają lepsze życie,
Cieszą się tym co smutne. . . moje tylko słycać wycie.
Wiedzą co może dać im prawdziwe szczęście,
Lecz nie mając tego, nadal okazują oblicze niewieście.

A to wciąż są tylko piękne radości maski,
Tak fałszywe, jak pijanego oczu ciągle blaski,
Zawsze tłumiące brutalnie prawdziwy istnienia ból,
Nie dające mu ohydnie porać naszych twarzy pól.

O kłamcy wy wszyscy, co kryjecie cierpienie swe całe,
Nigdy nie dając go ujrzeć innym, nawet gdy jest ono małe.
Aktorzy wieczni, chowacie całe swego wnętrza połacie,
Wmawiając sobie, że żyjąc, w rozkoszy się pławicie.

Ach, gdybyśmy mogli opuścić nasze ciało zdraдлиwe,
Wzbić się tam, gdzie wszystko proste i prawdziwe.
Widząc żale nas gnębiące, samym woli skinieniem,
Obdarzylibyśmy się nawzajem szczęścia tchnieniem.

Lecz to nie jest możliwe na tej przeklętej ziemi,
Gdzie nic naszej ciągłej obłudy nigdy nie zmieni.
Bawiąc się marną chwilą, zawsze będziemy próbowali
Zapomnieć o tym, co od dawna naprawdę tak boli.

10 KUSICIELKA

Zabić, w umyśle gnieźdzące się, te oczy przeklęte,
Otoczyć niepamięci mgłą to spojrzenie namiętne,
Wyrzucić z siebie żar od nich potężnie bijący
I serce me okrutnie swą obecnością chłuszczący. . .

Przymykam powieki, a wciąż ją widzę,
Szukam ciemności, a w jej blasku siedzę.
Pragnę spokoju, a ona ogień mój ciągle budzi,
Chcę go zgasić, lecz tylko śmierć go ostudzi.

Zostaw mnie wreszcie ty potworze przepiękny,
Odejdź, bo bez ciebie żywot mój jest straszny.
Świadom, że nie dla mnie twa słodycz stworzona,
Wolę gnić samotnie, niż wpatrywać się w zamknięte ramiona.

Lecz wzrok mój nienasycony nadal do ciebie przykuty,
Jakby chciał długim spojrzeniem osiąść tve klejnoty,
Bez których odwiedzam, we łzach będąc zatopiony,
Mój skrbiec uczuć, tak pusty i ogromny. . .

10 VI 99

11 JUICE OF LIES

In this silent, bloody night,
My face is rounded by fire's light.
I'm sitting alone with my tears,
Screaming things, which no one hears.

Moon is showing me his white face,
Shining bright in this dark place.
Stars are little points on the sky,
I can't reach them unless I fly.

My body once again has gone
Into such a false joy's throne.
Happiness fills my veins,
Killing all my inner pains.

But soon there will be end,
No one will give me his hand.
All my hopes are made to die,
There isn't anything I could try.

Kill myself is an easy way,
To stop my sorrow in one day.
At least, I would not let,
The girl to rule my poor head.

27 VI 99

12 NIE CHCĘ

Wiem, że nikt już nie zechce mnie,
Gdy będę taki, jakim pokazuję się.
I ominą mnie wszystkie słodkie pola
Rozkoszy dające tyle, ile zapragnie wola.

Wyglądam jak biegacz na ostatnim miejscu,
Który za peletonem sportowców dzielnych stu,
Próbuje znaleźć miejsce na tej pustyni swe
I który wieki całe nie ma podziąć się gdzie.

Żadnego owocu nie mogę nawet spróbować,
Choć, kto wie, może to i dobre nawet jest,
Że nic nie zaczynając bezpiecznie chowam się
W kruchej powłoce nadal otaczającej mnie.

Nie chcę witać blasku nowego dziś poranka,
Bo wiem, że szybko skończy się sielanka.
Rozwieje wiatr każdego szczęścia opary,
Nie pomogą w żaden sposób uroku mego czary.

Kiedyś, za lat parę i tak zapomnę wszystko to,
Czym żywięm mą wygłodniałą nadzieję razy już sto.
Nie będzie istotne, dlaczego tak cierpię wciąż,
Odejdzie cały ból, który dręczy mnie jak wąż.

Lecz wtedy nic już nie pozostanie w duszy mej,
Od lat, bez końca, w smutku zawsze pogrążonej.
Zabijając swego wiecznego pragnienia swąd,
Stanę się na zawsze pustym człowiekiem znikąd.

Ból jest tym, co mnie wśród tłumów określa,
Wyróżnia i kształtuje, niczym drewno cieśla.
Może sensem mojego bezsensownego istnienia
Wcale nie jest brak wewnętrznego cierpienia. . .

3 VII 99

In the night, I whisper in your ears. . .
Come down to me, and save my soul.

- maybe begining
of some another poem

Supported by L^AT_EX